

WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 2

Świdnica, od niedzieli 26-go maja, do soboty 1-go czerwca 1946 r.

Nr. 19

Pożyczka na odbudowę

Prosimy uważnie przeczytać

W miesiącu maju roku bieżącego odbywa się subskrypcja na premiovą pożyczkę odbudowy kraju.

Proszono mnie, abym uzasadnił konieczność ofiarności na ten cel.

Przede wszystkim kilka informacji. Na pożyczkę zalicza się już wpłacone na nowy rok sumy, pozostałą resztę rozkłada się na cztery raty.

Żeby sumy zaliczkowe nie przepadły, koniecznym jest udać się w najbliższym czasie do Urzędu Skarbowego i wypełnić specjalną deklarację, to jest dokonać formalnej subskrypcji na wymienioną pożyczkę.

Nie dokonanie obywatelskiego obowiązku i nie subskrybowanie zupełnie pożyczki uczyni, że obywatel taki nie może liczyć na poparcie i opiekę władz w przyszłości, jako jednostka niebezpieczna. Na szczęście w Świdnicy jednostek takich jak słyszymy będzie niewiele.

A teraz wracając do samej pożyczki.

Przyznam się szczerze, że nie jest łatwo w normalnych czasach ludziom wytłomaczyć, żeby dali pieniądze. Powtarzam w normalnych czasach...

Ale czasy są niestandardne, kraj nasz jest zniszczony i wymaga odbudowy. Ludzie dzisiaj zrozumieli istotę tak zwanego dobrobytu. Dobrobyt jest oparty na pracy i na narzędziach, potrzebnych do tej pracy. Narzędziami pracy są maszyny, budynki, drogi, koleje, porty i wszelkiego rodzaju urządzenia, konieczne w ramach społeczeństwa cywilizowanego.

Przez rok ubiegły państwo nasze, wydobyte z odmetów wojny okropie, ale dostrzegaliśmy obecnie jak wielkie są braki, jak wiele zniszczenia nas otacza.

Musimy się zagospodarzyć i odbudować, stwarzając życie gospodarcze na nowo. Im więcej złotych ulokujemy w odbudowę kraju, im prędzej to zrobimy, tym szybciej osiągniemy dobrobyt, o który nam przecież chodzi.

Choć brzmi to jak paradoks, ale jest to prawdziwe. Żeby walczyć z kapitalizmem, trzeba go najpierw stworzyć. To znaczy, żeby wywalczyć należyte wynagrodzenie, dla pracowników, trzeba odbudować i uruchomić fabryki.

Amerykański milioner Rockefeller, niegdyś najbogatszy człowiek świata, korsarz milionów, legalny rozbójnik, który pokonał i zniszczył wszystkich konkurentów, jednym słowem wielkość świata kapitalistycznego, dzięki temu, że nagromadził miliardowe kapitały i dzięki temu, że je umiejętnie zużytkował w inwestycjach, że stworzył kolosalny przemysł, na budował koleje i rurociągów naftowych (pierwsze na świecie rurociągi naftowe). Położył podwaliny pod całą istotę dalszego rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Zmarły niedawno Prezydent Roosevelt, pragnąc obniżyć przed wojną, sztynnego dolara, zużył ogromne sumy na inwestycje publiczne.

Rezultaty wszystkich tych inwestycji są obecnie widoczne, ludność Stanów Zjednoczonych osiągnęła niezwykle wysoki poziom zamożności.

Ale to są horoskopy na przyszłość. My musimy zaczynać o wiele skromniej, musimy przede wszystkim dźwignąć się z ruin i usprawnić transport, na to potrzebne są gotówkowe kapitały.

Teraz kiedy prawie cały majątek prywatny i państwowy należy do nas wszystkich, teraz kiedy zrozumieliśmy, że Polska jest naszą wspólną własnością, że jej niepodległość zależy częściowo od jej gospodarczej siły, musimy zdobyć się na ofiarę i musimy pożyczyć jej pieniądze. Spodziewamy się wszyscy, że pieniądze te będą dobrze użyte.

A teraz jeszcze jedno, my tu na Dolnym Śląsku, słyszymy jak przez granicę dochodzą nas odgłosy z Niemiec.

Naród zjadliwych termitów, o wiele mniej zniszczony od nas, odbudowuje się gospodarzy i urzędników na nowo, nie dajmy im się prześcignąć.

A oto parę haseł. Odbudowa kraju musi skupić wszystkich Polaków, bez względu na zapatrywania polityczne. Przez subskrypcję premiovą pożyczki odbudowy kraju zdążamy do odbudowy naszych portów. Pożyczka odbudowy kraju dźwignie z ruin Warszawę i przyspieszy zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych.

A teraz czy jesteście przekonani?

Spodziewam się że tak, a więc chodźcie i składajcie pieniądze na odbudowę. Dwa razy daje kto prędko daje.

Szeller.

Memoriał kupców polskich

Do
Miejskiej Rady Narodowej
w Świdnicy

Kupiectwo polskie w Świdnicy wita z wdzięcznością powołanie Rady Narodowej, tak dawną oczekiwanego najwyższego reprezentanta interesów miasta.

Fakt powstania Miejskiej Rady Narodowej jest tym bardziej doniosły dla rozwoju miasta i ugruntowania polskiego osadnictwa, że cały szereg najżywniejszych spraw, oraz regulujących je dotychczas zarządzeń, wymaga gruntownej rewizji i powzięcia obiektywnej i słusznej decyzji.

Zachodzi pilna konieczność usunięcia istniejących dysproporcji w normach regulujących życie gospodarcze naszego miasta w porównaniu z miastami Centralnej Polski. Te dysproporcje wywołujące wzrost drożyzny uderzają przede wszystkim w interesy ludności polskiej miasta Świdnicy i podcinają u podstaw zdrowy rozwój i ugruntowanie polskiego osadnictwa, którego przewodnim hasłem jest: „Trwać, budować i rozwijać życie polskie“.

Kupiectwo Świdnickie dało niejednokrotnie dowód swojego stanowiska obywatelskiego, biorąc czynny udział w poczynaniach i akcjach społecznych mających na celu dobro polskiego społeczeństwa i akcji pioniersko-osadniczej.

Nie uchylało się ono od prac realizacyjnych ani też ofiar materialnych. Przeciwnie, bierze ono najczynniejszy udział w życiu miasta i w miarę swych realnych możliwości ponosi świadczenia materialne na rzecz rozwoju życia społecznego i kulturalnego miasta.

Z pełnym zaufaniem, że wyłoniona przez nasze społeczeństwo Miejska Rada Narodowa jest ożywiona głęboką troską o dobro miasta kierując się tą samą intencją, składamy niżej opracowane wnioski do rozpatrzenia i powzięcia słusznych decyzji i uchwał.

Wnioski nasze poprzedzamy krótką charakterystyką sytuacji geograficzno-gospodarczej naszego miasta, określającej jego naturalny kierunek rozwoju i zagospodarowania.

Na ogólną liczbę trzydziestu czterech miast powiatowych Dolnego Śląska, rozwój dziesięciu miast odbywa się w oparciu o rozbudowany poważnie przemysł kluczowy jak następuje:

Wałbrzych, Rychbach i Kłodzko — przemysł węglowy, tekstylny, spożywczy, metalowy i ceramiczny; Lignica, Jelenia Góra, Żgorzelice, Bystrzyca i Kamienna Góra — przemysł tekstylny, chemiczny i papierniczy; Oleśnica, Namysłów i Środa — przemysł spożywczy; Wrocław jest głównym centrum komunikacyjnym i dyspozycyjnym o rozwijającym się wielkim handlu i przemyśle metalowym, spożywczym i tekstylnym.

Świdnica należy do rzędu tych miast powiatowych Dolnego Śląska, które swój rozwój gospodarczy czepać może w głównej mierze z rolnictwa i w ogólnopolskim układzie geograficzno-gospodarczym należy do kategorii takich miast jak: Siedlce, Puławy i t.d., których główną bazą gospodarczą jest rolnictwo, a przemysł jest jedynie czynnikiem wtórnym uzupełniającym obraz ekonomiczny powiatu.

Potencjał gospodarczy naszego miasta należy mierzyć przede wszystkim stopniem osiedlenia i zagospodarowania powiatu z punktu widzenia gospodarki rolnej i wziąć pod uwagę, że rolnictwo na Dolnym Śląsku jest jeszcze nie zagospodarowane i stawia pierwsze kroki na drodze odbudowy i uzupełnienia zniszczonego inwentarza i zabudowań gospodarskich.

Jeżeli zatem przeprowadzimy klasyfikację miast Dolnego Śląska na trzy główne kategorie pod wzglę-

Powszechny strajk kolejowy w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej rozpoczął się kolejowy strajk powszechny, jak dotąd strajkuje 250.000 kolejarzy, strajk przeniósł się także na wybrzeże Pacyfiku.

Do ostatniej chwili próbował pośredniczyć Prezydent Truman, który proponował podwyżkę 1 dolara 48 centów dziennie. Samochody i samoloty będą chwilowo jedynie środkami komunikacyjnymi w USA.

Strajk spowoduje opóźnienie dostaw żywnościowych i innych z Ameryki do Europy.

den ich potencjału gospodarczego to: do I klasy możemy zaliczyć Wrocław, do II klasy pozostałe miasta uprzemysłowione, do III zaś kategorii miasta nieuprzemysłowione. Do tej klasy miejscowości należy słusznie zaszeregować Świdnicę i w oparciu o te klasyfikacje prowadzić politykę gospodarczą miasta, uwzględniając, że po za wymienionymi warunkami Świdnica do dziś dnia nie posiada bezpośredniej komunikacji kolejowej z Wrocławiem i przez to nie może się stać normalnym ośrodkiem handlowym.

Wnioski

I. W sprawie taryfy energii elektrycznej

Prosimy o niestosowanie nieobowiązującej obecnie taryfy opłat za energię elektryczną, gdyż pobierane obecnie przez elektrownie opłaty od punktów świetlnych podnoszą koszt oświetlenia kilkakrotnie, więcej niż normy stosowane w Centralnej Polsce.

Uzasadnienie: Zarządzenie Min. Przemysłu wprowadzające opłaty od punktów zostało już od dawna cofnięte i tym samym przestało obowiązywać. Poszczególne Zjednoczenia energetycznym pozostawiono możliwość dokonania zmian gospodarczo usprawiedliwionych. Obecnie taryfa elektryczna obowiązująca w Świdnicy jest najwyższa w porównaniu ze stosowaną w całym szeregu miast Centralnej Polski z Warszawą, Czesiochową, Kleciami i t.d. na czele, a więc w miastach znacznie oddalonych od kopalń węgla.

II. W sprawie czynszu komornianego od lokali przem.-handlowych

Wnosimy o ustalenie wysokości pobieranego czynszu od lokali na 5.— zł. od 1m² tytułem zaliczki na poczet czynszu, którego taryfę opracowuje obecnie Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, a które przewiduje uwzględnienie kosztów poniesionych na remont.

Uzasadnienie: Ministerstwo Ziemi Odzyskanych opracowuje obecnie nową taryfę opłat komornianych dla Ziemi Odzyskanych, które nie będą w/g oświadczenia Dyr. Departamentu Bukowskiego wyższe, niż w Centralnej Polsce.

Obliczenia szacunkowe wykazują, że opłata 5.— zł. od 1m² będzie zbliżona do wysokości stawek przyjętych w Centralnej Polsce.

III. W sprawie podatku od spożycia w lokalach.

Prosimy o wprowadzenie systemu przyjętego przez Zarząd Miejski w Wrocławiu, ustalającego ryczałt dla Stowarzyszenia Restauratorów, przez wykupienie przez poszczególnych restauratorów nalepek na rachunki, obniżając wysokość podatku do 5%.

Uzasadnienie: Obecny podatek 10% do godz. 17 i 20% po godz. 17 jest najwyższym obciążeniem stosowanym w miastach zniszczonych jak Warszawa. Świdnica w tym wypadku nie pozostaje w żadnym stosunku do Warszawy, ani pod względem wysokości zarobków mieszkańców, ani też celowości pobierania takich opłat na rzecz miasta. Jeśli weźmiemy za przykład Centralną Polskę, może nam posłużyć fakt, że w Katowicach podatek od spożycia w lokalach wynosi tylko 6%.

Reasumując powyższe, prosimy Miejską Radę Narodową o uchwalenie:

- 1) Zmniejszenia opłat dodatkowych od punktów świetlnych, gdyż nie odpowiadają one faktycznemu stanowi rentowności warsztatów pracy, natomiast zastosowanie taryfy na podstawie ilości zużytych kilowatów prądu.
- 2) Ustalenie wysokości pobieranego komornego na 5.— zł. od 1m² w charakterze zaliczki na poczet czynszu ustalonego przez Min. Ziemi Odzyskanych.
- 3) Zniżenie podatku od spożycia do 5%, wprowadzając system przyjęty przez Zarząd Miejski w Wrocławiu.

Uchwalenie powyższych wniosków przyczyni się do powstrzymania grożącej fali drożyzny, która powstaje zazwyczaj z chwilą wprowadzenia dodatkowych nadmiernych kosztów prowadzenia przedsiębiorstw, a niewątpliwie przyczyni się do tak potrzebnej stabilizacji gospodarczej w okresie wiosennej i letniej akcji osiedleńczej.

Stowarzyszenie
Kupców Polskich
w Świdnicy

Czernicki Wł.
Sekretarz

Korny Jan
Prezes

Sprawa drażliwa

Są różne sprawy rzekomo bardzo drażliwe, o których słyzy się w rozmowach prywatnych, przy czym uważa się je za „tabu” lub coś, o czym się nie mówi. Do tej kategorii spraw należy niezawodnie sprawa sojuszu polsko-radzieckiego. A jednak w prasie pojawiają się coraz częściej głosy stawiające jasno tę kwestię i rozważające te sprawy na trzeźwo, „sine ira et studio”, jak to mówi się popularnie, czyli „bez gniewu i uniesienia”.

Warto przeto, aby i na łamach „Wiadomości” zastanowić się nad tym zagadnieniem i rozpatrzyć je pod różnym kątem widzenia, tym bardziej, iż niedawno, bo z końcem kwietnia br. (21. IV.) minęła 1-sza rocznica podpisania aktu przyjaźni i sojuszu między Polską a Związkiem Radzieckim.

Bodźcem do tego aktu było dla obu stron — wspólne przelanie krwi żołnierza polskiego i radzieckiego w walce z barbarzyńcą germańskim. Podstawą zaś owego sojuszu, jak podstawą wszystkich podobnych sojuszy — jest wspólny interes państwowy nakazujący iść jedną drogą zgodnie obok siebie. Zdrowy rozum każe nam bowiem szukać silnego sprzymierzeńca, jeśli chcemy zachować niepodległość. Przymierza z krajami odległymi mogą nam zapewnić pomoc gospodarczą a nawet zbrojną, ale nie dają natychmiastowej pomocy w wypadku napaści wroga. Mamy zaś tylko dwóch silnych sąsiadów: Rosję i Niemcy. Jednak każdy traktat z Niemcami musi zakończyć się jak w 1939 r. Natomiast w interesie Rosji leży odgrodzić się od Niemców i zabezpieczyć od napaści z zachodu, napadu odbudowującej się Rzeszy Niemieckiej.

Sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim musi atoli opierać się nie tylko na zrozumieniu wspólnych interesów. Jeśli ma on być silny i trwały — muszą być usunięte wszelkie nieufności niechęci tak ze strony

polskiej, jak i ze strony sowieckiej. Wiadomą zaś rzeczą jest, ile uprzedzeń panuje pod tym względem, co jest zresztą, całkiem zrozumiałym, gdyż na przestrzeni wieków Polska z Rosją znajdowały się w stałym konflikcie. Błędną wszakże i wręcz szkodliwą jest kłamliwa propaganda, która zakłada, że ludzie łatwo zapominają o doznanych krzywdach.

Stwierdzić przeto należy, iż z obu stron potrzebny jest wysiłek, aby usunąć to, co drażni i wzbudza nieufność — a stworzyć to, co wiąże. Trzeba zawsze mówić prawdę swoim i obcym. Kto inaczej sądzi i postępuje, jest człowiekiem bez poczucia odpowiedzialności i poczucia rzeczywistości.

Przekonania tworzy się na podstawie czynów, a nie słów. W zrozumieniu tej prawdy J. Stalin oświadczył w swoim czasie członkom Rządu Jedności Narodowej, iż nie wymaga, aby wierzyć w szczerą współpracę ZSRR do Polski na podstawie tylko słów i oświadczeń, lecz chce, aby fakty zachodzące w życiu obu narodów — były przekonującym i jednym argumentem.

Wiele przyczyn nieufności zostało już co prawda usuniętych, dużo jednak jeszcze pozostało, co daje atut przeciwnikom sojuszu. Dążyć przeto należy do szanowania własnych odrębności, własnych tradycji i kultury dotrzymywania obietnic oraz umów. Twórca bowiem Związku Radzieckiego Lenin powiedział: „Chcemy Wielkiej Rosji, która swoje stosunki z sąsiadami unormuje na ludzkiej zasadzie równości a nie hańbiącej każdy naród, zasadzie pierwszeństwa.”

Te słowa warto pamiętać, zwłaszcza w tych dniach, gdy w Warszawie od 18 do 20 maja br. obradować będzie Ogólny Krajowy Kongres Towarzystw. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym będą także delegaci zagraniczni.

B. Z.

Drukarze Świdnicy na Pożyczkę Odbudowy

Pracownicy Drukarni Państwowej w Świdnicy pod dyktando dotychczasowego inspektora Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych Okręgu Dolnośląskiego z siedzibą we Wrocławiu, ob. Leona Hoffmana-Dworzańskiego, na ogólnym zebraniu odbytym onegdaj w świetlicy drukarni, postanowili jednomyślnie wziąć udział w akcji subskrypcyjnej Pożyczki Odbudowy Kraju deklarując ogółem zł 21.700 (dwadzieścia jeden tysięcy siedemset zł).

Biorąc pod uwagę że większość pracowników rekrutuje się z pogorzalców warszawskich oraz repatriantów zabużańskich, wysiłek ich jest niemały. Należy przy tym bezstronnie podkreślić, że chociaż sztuka

drukarska zaliczona jest do przemysłu (poligraficznego) to jednak z uwagi na swój specyficzny charakter pracy, została podporządkowana Ministerstwu Informacji i Propagandy, a w związku z tym pracownicy nie zakwalifikowani zostali do pobierania dodatku zachodniego, ani też przydziału paczek UNRRA, jakie otrzymują pracownicy przedsiębiorstw podlegających Ministerstwu Przemysłu. Chociaż oba te krzywdzące wypadki były na zebraniu żywo dyskutowane, to jednak gdy wysłuchano referatu na temat Pożyczki, jednomyślnie uchwalono poprzeć tę akcję, co świadczy o wysokim wyrobieniu obywatelskim towarzyszy czarnej sztuki.

Jeszcze jedna rocznica...

Pod Monte Casino zakwitają czerwone maki. Piosenka powstała 19 maja 1944 roku w dwa dni po zwycięskiej bitwie. W szeregach tych co pozostali. Obiegła już świat. Nawet u nas w Świdnicy młody żołnierz ją śpiewał ze sceny naszego teatru.

Nie śpiewał jej znakomicie, lecz bisować ją musiał trzykrotnie, a na widowni nie jedną łzę widać było w oczach.

Od czasów Tadeusza Kościuszki i Henryka Dąbrowskiego nauczyliśmy się wierzyć w krew, którą łąć musimy na wszystkich polach bitew. W cudnym wiosennym słońcu w najpiękniejszej krainie świata w Italii ginęli młodzi ci ludzie, szarpani w kawałki i wysadzani w powietrze. Szli w ponurym łuku, niemiłkącego ognia, szli z pionącym ogniem w sercach, zdecydowani umrzeć za Polskę. Pamiętam wówczas, że nawet w niemieckiej gadzinowej prasie ukazała się o tem wzmianka.

Bo Monte Casino, kluczowa pozycja i droga na Rzym było uważane przez Niemców za twierdzę nie do zdobycia, szczególnie, że tanki wśród skał i gór nie mogą walczyć i trzeba iść pieszo jak za dawnych wojen i umierać, żeby zwałem trupów pokonać armaty.

Żołnierze umierający w ten sposób, byli ochotnikami, doprawdy nie wojenka, a Polska to dziwna jest Pani, że dla niej giną chłopcy malowani. Na górze klasztornej zatknięto obok angielskiego polski sztandar.

Małą białą czerwoną chorągiew, jak byłem chłopcem pamiętam, jak niebezpiecznym było posiadać białą czerwoną chorągiewkę.

Polacy wylewać muszą wiele krwi, muszą ginąć, bo to taki dziwny naród, że chce być poprostu wolny.

R.

Historia się powtarza

Wyjście z Polski Legionów Dąbrowskiego

Wysoko pod niebem zórawie leciały,
Wysoko leciały, a lecąc śpiewały.
Polami, lasami wojacy szli w tłumach,
Bez pieśni, bez grania w milczących szli dumach.
Ich dumy posepne, ich lica w kurzawie.
— „A dokąd, wojacy? — pytają zórawie —
Wasz pochód jak pogrzeb; choć bronią bytskacie,
Choć broń wam przygrywa, wy w oczach lzy macie.” —
— „Choć broń nam przygrywa, nam śpiewać niesporo.
Bo Niemcy dziś jeszcze, dziś ją nam zabiorą.
My z dłońmi gołymi pójdziemy w świat daleki,
I chleba u obcych będziemy zebrałi
Gorzkiego, drogiego — i droższej ojczyzny
Będziemy zebrałi za sławę i bliźny.
Zórawie, co w nasze lecie krainy,
Zalećcie po drodze do naszej rodziny,
Na skrzydła, na szybkie żołnierskie lzy węźcie
I matkom i żonom i siostróm je nieście:
Niech matki wymodlą, wypłaczą niech żony,
By Bóg nam dał rychło powrócić w te strony.
Napoń was Wisła, krwią naszą opita,
Nakarmi was rola, trupami okryta.
Bo my tu nieprędko pić i jeść będziemy!
Nieprędko, nie wszyscy my tutaj wrócimy ...
Hej, ptaki, do Polski, a my w świat daleki,
Ażeby ją zrobić szczęśliwą na wieki.”

S. Goszczyński.

Dyzury aptek:

w bieżącym tygodniu t. j.
od dn. 25 V do dn. 31 V bm. włącznie,
dyzuruje:

Apteka pod „Białym Orłem”
Świdnica, Rynek 35

Odra

W środkowej Europie splywa ku północy pięć większych rzek: do morza Północnego Ren, Wezera i Łaba, do Bałtyku Odra i Wisła. Ale tylko Wezera najmniejsza z tych pięciu rzek jest rzeką „niemiecką”, Ren nazywany w literaturze niemieckiej przed r. 1914 stale „niemieckim Renem” jest w górnym biegu rzeką szwajcarską, w dolnym odcinku z obszerną deltą rzeką holenderską, a środkowy odcinek tylko w okresie od r. 1871 do 1918 przepływał przez ówczesny obszar Rzeszy; górny bieg Łaby należał i należy do Czech, górny odcinek Odry do ujścia Olzy znajduje się na ziemiach dawnego Śląska austriackiego, górny odcinek jej największego dopływu Warty, a od roku 1919 także i środkowy odcinek z Notecią leżą w Polsce, a więc i Odra przed rokiem 1939 nie mogła być uważaną za rzekę niemiecką. Wreszcie i Wisła nie była rzeką niemiecką, mimo przeszło 100-letniego władania Prus nad dolnym jej odcinkiem. Z tych pięciu rzek największe znaczenie handlowo-gospodarcze ma dzięki swemu położeniu Odra, przepływająca polskie ziemie, bo całe jej dorzecze z wyjątkiem odcinka źródłowego i górnego odcinka Nisy Łużyckiej obejmuje krainę Piastów Śląskich i nasze Pomorze, nieogłędnie przez nas utracone po śmierci ostatniego księcia Szczecińskiego, w roku 1637.

Odra jest doskonałą drogą wodną, łączącą gospodarczo wprost bezcenne Zagłębie Górnośląskie ze Szczecińcem, bardzo czynnym portem bałtyckim, splywa ku północy z t. zw. Bramy Morawskiej, przerwy między Wałem Sudeckim i Karpatami, zaś ku południowi z tej Bramy splywa Morawa, dopływ Dunaju. To też połączenie Odry z Morawą otworzy drogę wodną do Węgier i do ujścia Dunaju a więc i do Morza Czarnego przez kraje Bałkańskie, rolniczo bogate, a głodne na wytwory przemysłu górnośląskiego.

Odra nie przepływa bezpośrednio przez Zagłębie, kanał Kłodnicki łączy Odrę w Koźlu — z odległymi o 40 km. Gliwicami. Od Koźla do Wrocławia jest Odra na długości 160 km. skanalizowana, zaś na dalszym 510 km. odcinku od Wrocławia do morza uregulowana, łącząc z Gliwicami i portem w Szczecińcu kolejno Opole, Brzeg, Olawę, Wrocław, Głogów, Krosno i Kisztyń. Odra jest więc doskonałą drogą przewozową między polskim obszarem gospodarczym i starym polskim portem morskim. Ruch na Odrze był w ostatnich latach bardzo ożywiony, w r. 1936 obroty towarowe wynosiły w Koźlu 3.4, w Szczecinie 4.1 milionów ton.

Przepływ wody na Odrze, a więc i głębokości wody regulowane są przy pomocy kilkunastu zbiorników na lewobrzeżnych dopływach, ostatni zbiornik o pojemności 143 milionów m³ w Odmuchowie na Nisie Kłockiej wkończony został w r. 1933. Zbiorniki te zatrzymują część wezbrania, obniżając wysokość fali powodziowej, a zatrzymane w zbiornikach zapasy wody służą w okresie niskich stanów do zasilania przepływu w rzece głównej, a więc w Odrze, podnosząc poziom wody w interesie żeglugi, a także i planowego nawadniania w interesie rolnictwa, zaś stały odpływ ze zbiorników jest poważnym źródłem energii.

Dorzecze Odry to Śląsk Górny, Śląsk Dolny i t. zw. Śląsk Zielony oraz nadodrzańskie Pomorze zachodnie — dzielnice Polski Piastów. Jest to pas ładu dwukrotnie dłuższy niż szeroki, co wiąże silnie Śląsk z Odrą i Odrę ze Śląskiem w sposób niespotykany na obszarach obsługiwanych przez inne drogi wodne.

Śląsk to kraj przeważnie rolniczy, spichlerz zbożowy dawnych Niemiec, zaopatrywał je w zboże, mąkę, cukier i inne płody rolne, a podstawą bogactwa Śląska był przede wszystkim węgiel i oparty na węglu ciężki przemysł, jak również przemysł przetwórczy, rolny i drzewny i przemysł chemiczny. Otóż wytwory ciężkiego przemysłu jak i płody rolne, jak i importowane rudy są typowymi masowymi ładunkami do przewozu w żegludzie śródlądowej i dlatego też ruch na Odrze silnie i stale wzrastał i z tego właśnie powodu zachodziła potrzeba ciągłego zwiększania zdolności przewozowej Odry.

Mniej więcej do r. 1925 przeważały na Odrze barki t. zw. Wrocławki o pojemności 600 ton, długie 57 m i szerokie 9.20, lecz w ostatnich latach wzrastała liczba barek o ładowności 800—1000 ton, przeważnie z własnym napędem motorowym. W r. 1939 tabor odrzany liczył już w barkach kilka milionów ton pojemności ładunkowej i około 1 miliona HP sily pociągowej; obecnie z tego taboru miało niewiele pozostać. Na Odrze było 14 portów i 115 wielkich przeładowni z urządzeniami mechanicznymi, magazynami i dojazdami. Porty były z reguły własnością miast i wielkich spółek. Port w Gliwicach na początku kanału Kłodnickiego był zbudowany przez Związki Przemysłowców, budowę portu w Brzegu zainicjowała wielka tamtejsza garbarnia.

Urządzenia mechaniczne na drodze wodnej są bardzo zniszczone, doprowadzanie ich do stanu używalności, choćby tylko na odcinkach, dostępnych dla naszej służby wodnej, natrafia na trudności, podobnie jak utrzymanie ruchu na całej drodze Gliwice—Szczecin; na trudności natrafia również badanie obecnego stanu Odry.

Dobrze byłoby, gdyby Odra przy oczekiwanych rokowaniach pokojowych została uznana za naszą rzekę narodową, bo daje dostęp do morza naturalną drogą wodną tylko jednemu państwu, na szczęście nie ma więc obecnie charakteru rzeki międzynarodowej.

Inż. Alfred Konopka.

Z ostatniej chwili

Rząd Związku Radzieckiego Z. S. R. R. zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej o pożyczkę 1 miliarda dolarów.

Rząd Amerykański rozważa możliwość udzielenia tej pożyczki pod kontem uzgodnienia szeregu kwestii politycznych przez oba państwa.

Nowe tereny naftowe odkryte zostały w Polsce

Półtora miliarda złotych będą kosztowały wiercenia

Rewelacją na ogólnopolską skalę okazały się uchwaly odbywającego się w Krakowie zjazdu pracowników przemysłu naftowego. W toku obrad naczelny dyrektor CZPP (Centralnego Zarządu Paliw Płynnych) Winkler i jego zastępca Wilk, zaznajomili zebranych z możliwością polskiego przemysłu naftowego, stwierdzając, m. inn. że odkryto ostatnio nowe tereny naftowe w Polsce.

Badania przeprowadzone przez najwybitniejszych geologów wykazały, że niektóre tereny naszego kraju obfitują w naftę. CZPP wystąpił do Ministerstwa Przemysłu o przyznanie mu funduszu inwestycyjnego w sumie 1,5 miliarda zł., który pozwoli na to, że już w 1948 r. będziemy mogli osiągnąć przedwojenny poziom naszej produkcji i niezależnie się od kosztownego importu. Przed wojną produkowaliśmy ponad 500.000 ton nafty rocznie, co pokrywało zapotrzebowanie.

W dyskusji uchwalono wyłączenie produkcji syntetycznego paliwa od naftowej oraz przeprowadzenie całego szeregu nowych wierceń poszukiwawczych.

Przystąpiono do wiercenia nowego szybu w kopalni Stara Wieś, w pow. brzozowskim (woj. rzeszowskie), w którym przeprowadzone badania wstępne stwierdziły obecność wysokoprocetowej ropy benzynowej.

Dla oszczędniejszej eksploatacji cennego surowca, prace wiertnicze rozpoczęto obok złoża, aby podobnie, jak przy złożach węglowych dostać się do pokładu z boku.

Napad w Świdnicy

Ubiegłego tygodnia we wtorek został dokonany zuchwały napad na urzędników skarbowych, niosących pieniądze do Banku.

64.000 złotych, skarbowych pieniędzy znalazło się w kieszeniach bandytów. Napadu dokonano w biały dzień, na ulicy Piotrkowskiej.

Spodziewamy się, że nasza milicja schwyli złoczyńców.

Ze sportu

DZIEŃ WROCLAWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZW. PIŁKI NOŻNEJ

Dnia 2-go czerwca 1946 r. Stadion K.S. „Polonia“ w Świdnicy

Reprezentacyjne zawody piłki nożnej WROCLAW — ŚWIDNICA

początek o godz. 17-tej Reprezentacja Świdnicy składa się z zawodników K.S. „Polonia“, K.S. „Gukrownik“, K.K.S. „Atom“ i Milicyjnego K.S.

Brytyjska reprezentacja armii Renu — Warszawa

Rozegrany w Berlinie mecz piłkarski między ang. repr. arm. Renu a Warszawą zakończył się zwycięstwem Anglików 5—0.

Do przerwy ambitna „jedenastka“ polski prowadziła grę równorzędną tak, że nie można było przewidzieć kto ostatecznie zwycięży. Po przerwie drużyna angielska ujęła inicjatywę w swoje ręce strzelając jeszcze cztery bramki ustalając wynik dnia 5—0. Widzów około 29 tys. W dniu 23 bm. rozegra drużyna stołeczna jeszcze jeden mecz w Hamburgu.

8 lat więzienia

Dnia 15 lutego 1946 r. o godz. 11-tej zgłosiła się na Komendę M. O. wydziału w Świdnicy, Helena Styła, oświadczając „aresztujcie mnie, zamordowałam człowieka“. Wydelegowani funkcjonariusze wydziału śledczego stwierdzili, że zamordowany został Adam Gancarz, zatrudniony w sklepie masarskim Władysława Styły. Gancarz był od szeregu lat w zażyłych stosunkach z Heleną Styłą. W ostatnim czasie Adam Gancarz zaczął swą kochankę zaniedbywać. Mąż, którego podejrzenia o stosunku łączącym żonę i jego pracownika Adama Gancarza ujawniły się, zwolnił go z pracy. Adam Gancarz oświadczył swojej kochance, że wyjeżdża. Po wymianie słów, Styłowa, napiwszy się wódki, dla dodania sobie odwagi, w szale zazdrości o utratę kochanki uderzyła Gancarza toporem w głowę. Gancarz po przewiezieniu do szpitala na drugi dzień zmarł.

Na rozprawie Sądu Okręgowego w Świdnicy, która się odbyła dnia 16. V. 1946 r. po przesłuchaniu świadków i uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazała Helenę Styłą, na 8 lat więzienia.

W sprawie zeznawali eksperci medyczni Dr. Sas i Dr. Zaporowski, którzy stwierdzili zmniejszoną pożywalność oskarżonej, w chwili popełnienia zabójstwa.

Kiedy nastąpi powrót naszych piłkarzy z Francji

Jak podaje sekretarz K. S. Warta na swoją interwencję w Warszawie zapewniono go, że nasi gracze wrócą definitywnie w ciągu przyszłego tygodnia. Pozostali oni na terenie Francji za zgodą Ambasadora Polskiego.

„Polonia“ Świdnicka zwycięża

Rozgrywki piłkarskie o wejście do klasy A

19. V. „Polonia“ Świdnicka rozegrała 6-ty mecz z kolei z klubem sportowym Z.Z.K. Zygen. Widocznie przeniosła się atmosfera z boisk Górnośląska, gdzie takie wypadki są na porządku dziennym, bo musieliśmy zanotować pierwszy wypadek niesportowego zachowania się gospodarzy w stosunku do gości i sędziego, które doprowadziły, że sędzia przerwał zawody 20 minut przed zakończeniem meczu. Gracze gospodarzy brali się do rękoczynów, że sędzia opuścił boisko pod osłoną drużyny „Polonii“. Mam wrażenie, że nasz wydział gier i dyscypliny nie przejdzie nad tym do porządku dziennego. Zdaniem naszym pierwszy incydent na boiskach Dolnego Śląska musi zostać dla przykładu radykalnie potępiony. Nie możemy znieść niesportowego zachowania się poszczególnej jednostek. Mecz przerwany został przy stosunku 6—0 dla „Polonii“. Bramki strzelili Cichy 4, Markocki i Włodarczyk po jednej. „Polonia“ Świdnicka rozegrała dotychczas 6 spotkań na 12 punktów. Stosunek bramek 25—4, przez co jest najlepszą drużyną w swojej grupie.

Sport w Żarowie

Dnia 19. V. b. r. odbyły się Zawody Towarzystwa między R. K. S. „Szamotownia“, a K. S. „Porcelanka“ Jawornik Świdnicki. Gra początkowo prowadzona ospale przybrała na tempie w drugiej połowie gry. Wynik 4—3 na korzyść „Szamotownia“. „Szamotownia“ która wystąpiła bez Ptaka nie pokazała gry takiej jak pokazała ostatniej niedzieli. Sędziował słabo Ob. Barski Józef z Jeryszowa.

Drugi mecz R. K. S. „Silesia“ i Z. Z. K. Jawornik Świdnicki (1—0) (3—2) był prowadzony żywo, w którym było widać przejawy techniczne postawione na odpowiednim poziomie. „Silesia“ miała bezwzględnie przewagę nad kolejarzami, okazując więcej zerania, natomiast kolejarze w pewnych momentach technicznie byli lepsi, o czym świadczą dwie bramki strzelone po pauzie przy stanie 3—0 na korzyść „Silesii“.

Od wyniku wyższego uchronił bramkarz kolejarzy, który miał rutynę starego sportowca. Sędziował Ob. Skowronek.

Mieczysław Wionczek SAS.

Wojenne koleje Wawelskich Arrasów

Sprawa wynikła w muzeum Alberta i Wiktorii przy staroangielskich gobelinach, na których pracowite ręce szesnastowiecznych hafciarek odtwarzały prawie sztabowe mapy kilku hrabstw. Tak, bardzo wymyślne, ale gdzie tym gobelinom do naszych, wawelskich arrasów — rzuciem memu towarzystwu. — Ale, mój Boże, czy nie wiesz, gdzie się ostatecznie podziały? Myślałem o ich losach w Norymberdze przed odnalezionym tam Oltarzem Mariackim ... są gdzieś za oceanem, ale w kraju nie o nich dotąd dokładnie nie wiadomo ...

Mój towarzysz, mimo że historyk sztuki, nie o arrasach nie wiedział. I znów zapomniałbym o nich, gdyby nie przypadkowa rozmowa w „Gospodzie polskiej“ na Oxfordstreet. Wynikało z niej, że żyje tu gdzieś w Londynie, pan January Mrozek, jeden z wawelskich przedwojennych woźnych, który — jak twierdził w rozmowach z przyjaciółmi — coś z tymi arrasami miał w czasie wojny wspólnego. Pracował teraz ponoć na przedmieściu Hampstead w piwiarni o dalekiego krewniaka. W codziennych wieczorowych wyprawach na tej dzielnicy w pogoni za panem Mrozkiem poznałem ją, tak jak znam tylko rodzinny warszawski Mokotów. Opłaciło się to, bowiem Mrozkowa piwiarnia się znalazła.

Mrozek przyjął mą wizytę bez entuzjazmu. Godzina była późna i w piwiarni siedziało tylko kilku obywateli Hampsteadu, z którymi przez kontuar gwarzył wzorowym cockneym. Nie rozumiałem z tych dialogów ani słowa. Wyciągnąłem więc Krakowskie gazety z teczki i zacząłem je przeglądać. Wtedy przysiadł się do mnie. A kiedy znalazł w jakimś „Przekroju“ fotografię Wawelu i dowiedział się że o pracach restauracyjnych na zamku, wtedy był już mój. W piwiarni było dobre piwo i zły gin. Piliśmy oczywiście zły gin, i wreszcie się rozgadał. — Kiedy po godzinie kończył swoją opowieść, przyznałem mu w duchu rację, przystąpiłem bowiem arrasów i Mrozka były niezwykłe. A wyglądały tak:

Wiosną roku trzydziestego dziewiątego przyszła na Wawel duża koperta z napisem — „ściśle tajne“ (widział ją hampsteadzki kelner w październiku owego roku w Bukareszcie). Zawierała „ramową instrukcję ewakuacyjną Wawelu na wypadek wojny“. Była — jak twierdzi Mrozek — jak najbardziej ramowa, bo kiedy przyszło co do czego, to nic z niej się nie dowiedziano. Nakazywała tylko bez wzbudzania zainteresowania służby wawelskiej i unikając paniki, przygotować odpowiednią ilość skrzyń żelaznych, w których miały wyjechać z Wawelu najcenniejsze jego

zabytki: arrasów, chorągwie, dzieła sztuki. Dokąd i co najważniejsza czym (bo Wawel nie posiadał własnego taboru) miała powiedzieć następna instrukcja, która nigdy na Wawel nie doszła. Być może, że nigdy w ogóle nie powstała.

W dniu, kiedy samoloty niemieckie ukazały się po raz pierwszy nad Krakowem, aby bombardować jego lotnisko, plan ewakuacyjny Wawelu wykonany był tylko w jednym punkcie: zamówione przed miesiącami skrzynie stały na dziedzińcu. Napelniono je w ciągu dwóch dni, a kiedy wszystko było gotowe do odjazdu, wojewoda krakowski gnał już szosą na Sandomierz swym prywatnym Buickiem. Był to dzień trzeci września.

Staliśmy — opowiada Mrozek — przed biurami Wawelu, w których trwała burza. Panowie urzędnicy biegali od telefonu do telefonu, ale w mieście już nawet konie były zmobilizowane prywatnie do ewakuacji. Słyszałem fragmenty burzliwej rozmowy: „No i co, mamy zostać, przywdziać surduty i wręczyć Szwabom przed bramą klucze od zamku. Żeby arrasów pojechały sznelzugiem do gmachu kanclerskiego w Berlinie. Są już przecież w skrzyniach. Co pan zrobi — ktoś tłumaczył, dowódca garnizonu oświadczył, żeby mu nie zawracać głowy, bo za kwadrans wyjeżdża i ma większe kłopoty niż dywany i chorągwie, których Niemcy nie zjedzą, a my mamy obowiązek je ewakuować — replikował jakiś bas. Zabiorą, jak mi Bóg miły do Berlina. No tak, ale jak przyjdą na Wawel i nie znajdą arrasów, to skończymy wszyscy w więzieniu“ — oponował zachrypnięty głos. Spór trwał.

Któryś z urzędników wybiegł ze środka i pobiegł po schodach w dół. — Ewakuujemy Wawel! krzyknął — wspomina Mrozek — jazda Mrozek ze mną. Pojechali Lanią dyrektora Zamku ku Wiśle. Na przystanku stał galar. Jeden jedyny, właściciel siedział nad brzegiem i moczył nogi. Nie chciał słyszeć o niczym. Jest wojna, nigdzie nie popłynię, żona i dzieciaki w Krakowie, człowiek może nigdy nie wrócić z takiej wyprawy. Wreszcie ustąpił. Popłynię, ale tylko do Sandomierza. Wrócili na zamek i panowie urzędnicy znów się zaczęli kłócić. Że co będzie, jak galar zatonie, albo jak Niemcy przyjdą i zastaną Wawel ogołocony.

Wozili skrzynie do przystanku przez cały dzień. Było ich czterdzieści siedem. Po jednej, po dwie, nędznym wózkami z jeszcze nędzniejszą szkapiną. Nad wieczorem popłynęli przy akompaniamencie płaczu

żony galarnika, widzącej już męża wraz z jakimś tajemniczym towarem, którego pilnowało kilkunastu ludzi — na dnie Wisły. Płynąć mieli rzeczywiście tylko do Sandomierza i tam spotkać się z jednym z urzędników Wawelu, który pojechał samochodem przed nimi. Galarnik przysięgał, że za Sandomierz nosa nie wystawi, choćby go ożłocił. W Sandomierzu skrzynie miały być przetransportowane na samochody albo do towarowego pociągu i jechać gdzieś na Warszawę albo Lublin.

Płynęli dwie noce i jeden dzień. Pod Sandomierzem byli piątego rankiem. Na przystanku nikt nie czekał, może dlatego, że samoloty niemieckie bombardowały bez przerwy mosty na Wiśle. Galarnik kłął na czym świat stoi swoją chciwość zarobku, która go zgubiła. Chciał wyładowywać galar gdzieś i wracać do domu. Wtedy powiedział mi co jest wewnątrz. Galarnik był jak urzędnicy i inny duch w niego wstąpił. Teraz jechał by z nimi do samego piekła. Dzień spędzili w trzcinach jakiejś wysepki i wieczorem popłynęli dalej. Pod Puławami oficer kawalerii powiedział im na przeprawie, że Niemcy dochodzą do Łodzi i żebyśmy dalej nie płynęli, bo do Warszawy nie ma po co. Byli zdesperowani. Co zrobić z czterdziestu siedmiu skrzyniami? Urządzono postój. Starosta puławski o niczym nie wiedział i wiedzieć nie chciał. Przy szlochach starej służącej mocował się z kufkami, które nijak nie mogły pomieścić starościńskiej garderoby i rodzinnych pamiątek. Arrasów! Był oburzony — dajcie mi święty spokój ... Niemcy za parę godzin przyjdą, a ja się będę teraz arrasami zajmował. Schowajcie do jakiejś stodółki za miastem. Poleżą parę miesięcy, to nic się im nie stanie.

Tego samego zdania było kilku napotkanych na rynku oficerów, których oblicza wyrażały poza tym święte oburzenie, że jacyś tam cywile żądają pomocy do ewakuowania muzealnych zbiorów. Tu, panie świat się wali, a oni się w podróz z dywanami w skrzyniach wybrali. Nad rzeką galarnik trzymał pierwszy głos w gorączkowych naradach. Musimy coś wymyśleć — perorował — świętości trza ratować, niech się dzieje co chce. Ale hic się dzieć nie chciało, a Puławy były nieprzytomne od ewakuacyjnej gorączki. Pod wieczór okazało się, że gdzieś w pobliżu stać powinien sztab. Tak w każdym razie twierdzili podpuławscy chłopcy, którzy widzieli wczoraj wiele osobowych samochodów z wysokimi oficerami, uganianych się po pełnych drogach wokół Puław. Nasi ludzie — powiada Mrozek — rozeszli się na poszukiwania. Czekaliśmy na galarze do południa. Od rana samoloty niemieckie przylatywały nad miasto coraz częściej. Wreszcie o pierwszej, kiedy już straciłmy wszelką nadzieję, od strony miasta podjechała kolumna samochodów. Sztab był pod Puławami rzeczywiście. (c. d. n.)

Przegląd teatralny

Wiosna, piękna pogoda i oto zaczynają do nas przyjeżdżać zespoły artystów z całej Polski.

Przyjechał Walter z panią Pelegrini, śpiewaczką o miłym głosie z pewnym zacięciem do koloratury, przywiózł także z sobą ładniutką, początkującą tancerkę, której toalety budziły zazdrość świdniczanek, a brak toalet zainteresowanie świdniczan.

Walter jest zawsze niezrównany i pełen temperamentu, opowiedział nam trochę najnowszych i najstarszych dowcipów, rozśmieszył do łez i rozgniewał, że tak mato.

Pelegrini miłośniczka melodyjnych walców, nastroiła wiosennie i przeniosta w krainie marzeń.

Rewia skończyła się przedko. Pięknie ale mało, zalił się jakiś obywatel pełen najlepszych chęci do oglądania wesołych widowisk przez czas dłuższy.

Przyjechał także zespół podobny do zespołu Waltera z Niną Czernską, Zbigniewem Rawiczem, Zygmuntem Morawskim.

Ujrzelismy rewję pod tytułem „Uśmiech Warszawy”. Nazwa ładna i poetyczna, dla serca warszawiaków miła i artyści byli mili, weseli i utalentowani, szkoda, że ich nie widzieliśmy, wtedy kiedy panowała u nas posucha teatralna.

Rewja po rewji, to tak jak restauracja obok

restauracji dobre to jest w Paryżu, gdzie w każdym prawie domu mieści się bar, a rewie w teatrach nie zmieniają programu przez rok. No tak, ale Paryż ma cudzoziemców, a Świdnica jest jedynie stolicą powiatu i to jeszcze nie zupełnie zaludnionego.

Do tego należy dodać brak dekoracji, których przez zazdrość zapewne, nasz teatr im nie daje i brak repertuaru, którego przez oszczędność artyści nie nabywają.

Trzebaby było przerwać ten szablon, pamiętam jak przyjechał niegdyś do Warszawy rosyjski teatrzyk emigracyjny, Siniaja Ptica z Jarossem jako konferansjerem.

Powodzenie miał szalone, a rezultatem były narodziny teatrzyku Qui pro Quo w Warszawie i gruntowne spolszczenie Jarosiego, który w stolicy już pozostał. Tajemnica tego teatrzyku, polegała na nowej inscenizacji, reżyserii, dekoracjach, na wszystkim.

Niestety siedząc w naszym teatrze i patrząc na zastawione ze starej poprutej poirzewki, koloru tak zwanego na Nalewkach tango, i patrząc w przystojną twarz p. Rawicza śpiewającego ogromnie znane piosenki w sposób pociągający, myślałem sobie mój Boże, niestety u nas jest prowincja, prowincja i jeszcze raz prowincja

Czyn obywatelski

Otrzymałmś z prośbą o zamieszczenie. Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Jana Kasprówicza.

Do

- Obyw. Kornaszewskiego
w miejscu.

Imieniem kierownictwa szkoły składam serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wykonanie odznak dla młodzieży szkolnej, uznając w pełni piękny czyn obywatelski.

Dyrektor
M. Kozar-Słobudzki.

Redakcja od siebie może dodać, że nie jest to pierwsza ofiara znanej firmy Wł. Kornaszewski, o ile nam wiadomo w święta majowe firma ta na rzecz zbiórki na bibliotekę szkolną ofiarowała jedną z największych kwot, a mianowicie zł 5000.—. Ofiarość Obywatela Kornaszewskiego zasługuje na uznanie ze strony całego społeczeństwa naszego miasta.

Podziękowanie

Za szybkie i fachowe uregulowanie gospodarstw na terenie gromady Nowa Wieś (Neudorf), gm. Jawornik Świdnicki, składamy grupie regulacyjnej Powiatowego Urzędu Ziemińskiego w Świdnicy na czele z Ob. Inż. Baforem serdeczne podziękowanie.

Osadnicy
gr. Nowa Wieś (Neudorf)
gm. Jawornik Świdnicki.

Komunikat

Stronnictwa Demokratycznego Kóło na Miasto i powiat Świdnicę.

Przy Stronnictwie Demokratycznym zostały utworzone następujące sekcje: 1. Młodzież; 2. Kobiety; 3. Kupiecka; 4. Rzemieślnicza; 5. Wolnych Zawodów. Wpisy na członków przyjmuje sekretariat Stronnictwa Demokratycznego w Świdnicy.

Adres: Świdnica, Dom Stronnictwa Demokratycznego, ul. Zeromskiego 14. Sekretariat.

Działkowicze

Dnia 27 maja (poniedziałek) w sali Domu Kultury Polskiej przy ul. Jagiellońskiej 5, o godz. 17 w pierwszym terminie, a o godz. 17.30 w drugim, odbędzie się zebranie użytkowników działek i ogródków przydomowych, celem przyznania statutu Towarzystwa Ogródków Działkowych, wyboru władz i omówieniu bieżących spraw. Ponadto będą aktualne wskazówki ogrodnicze.

Obecność wszystkich działkowców obowiązkowa

„Energia atomowa”

Staraniem Tow. Lit.-Nauk. w Świdnicy odbędzie się w najbliższych dniach odczyt znanego polskiego chemika Zbigniewa Sobczyńskiego na emocjonujący temat „O energii atomowej”. Szczegóły bliższe zostaną wkrótce ogłoszone.

Wieczór piosenki i muzyki lekkiej w Fryborku

Dnia 12. V. b. r. Amatorski Zespół Sceniczny z Żarowa wykonał „Wieczór piosenki i muzyki lekkiej” pod batutą kierownika szkoły Pacuły Wojciecha.

Całość wypadła bardzo dobrze, a piosenki wykonane przez chór w strojach narodowych były nastrojowe, wykonane z wielkim uczuciem.

Specjalnie należy podkreślić wykonane przez Zespół Chórny „Warszawo” w którym partie solową śpiewała młodzianka uczennica z klasy 7, Skrybantówna Leontyna. Warto jednak nadmienić na marginesie tegoż artykułu że sala Domu Kultury będąca pod opieką Informacji i Propagandy jest w opłakanym stanie. Brak zainteresowania się domem świadczy o tym że niema człowieka któryby odpowiednio pokierował sprawę i dom ten mający tak piękną salę wraz ze sceną doprowadzić do porządku.

Apelujemy do Społeczeństwa w Fryborku, aby dom ten stał się naprawdę Domem Kultury pod każdym względem.

P. W.

Ogłoszenie

Podaje się do publicznej wiadomości, że osoby pobierające z jakiegokolwiek tytułu karty zaopatrzenia podwójne, jak również kierownicy przedsiębiorstwa i instytucji pobierających większą ilość kart, niż wynosi liczba faktycznie zatrudnionych pracowników, podlegają karze więzienia do lat 5-ciu.

Tej samej karze podlegają również wszyscy ci, którzy ukrywając fakt posiadania lub dzierżawienia przedsiębiorstwa, sklepu lub gruntu rolnego powyżej 2 ha, pobierają karty zaopatrzenia dotyczy to zarówno pracujących, jak i członków ich rodzin oraz zdemobilizowanych.

Wyjątek: repatrianci-rolnicy posiadający własność lub dzierżawę rolną powyżej 2 ha, osiedleni na roli po zbiorach 1945 r.

Urząd Wojewódzki Dolnośląski
Wydział Apropowizacji i Handlu.

Świt organizuje wycieczki

Spółdzielnia spóżywców Świt powiadamia swoich członków, że poczynając od dnia 26 maja będzie organizować dla swoich członków majówki co niedzielę w okolicy Świdnicy, wyjazd samochodami Świt.

Bliższe szczegóły i zapisz w sklepie Świt Nr. 1, przy ulicy Żymierskiego róg Jadwigi.

Ogłoszenie

1000 złotych oddanych po 8-miu miesiącach przez Ob. Raschke przekazują na Czerwony Krzyż.
I. S. Filipiak.

Unieważnienie dokumentów

Unieważniam zagubione dokumenty jak: kartę rozpoznawczą, wyd. w Krakowie, kartę rejestracyjną R. K. U. wyd. w Krakowie, kartę rowerową Nr 44395 i inne dowody na nazwisko Gil Józef, zam. Domanice.

Unieważniam skradzione dokumenty jak: legitymację wydaną przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów — Wrocław, Dekret mianowania księżeczki ubezpieczeniowej, wydanej w Zamościu — woj. Lublin, kartę R. K. U. — Zamość, rejestracyjną wyciąg księgi ludności wydaną przez Zarząd, gm. Krasnobród, na nazwisko Kończewski Czesław, Jawornik Świdnicki.

Unieważniam zgubioną kartę rozpoznawczą, zaświadczenie rejestr. wystawione przez R. K. U. Tarnów i zaświadczenie rejestracyjne, wystawione przez R. K. U. Świdnica Nr. 112 na nazwisko Łazarz Andrzej.

Unieważniam skradzione dokumenty jak: kartę osiedleńczą, kwity podatkowe dowód osobisty, odcinki zameldowania i dwie książki tożsamości konia na nazwisko Kaczmarek Antoni, zam. w grom. Olsza 62, gm. Stanowice, pow. Świdnica.

Unieważniam zagubione dokumenty we Wrocławiu jak: księżeczkę wojskową, wyd. przez R. K. U. w Częstochowie, dowód osobisty przedwojenny, zaświadczenie na rower wydane w Świdnicy Nr. 45749, kartę przesiedleńczą na nazwisko Misiak Józef, oraz nakaz mieszkaniowy, kartę rejestracyjną na sklep spóżywczy wydaną przez Starostwo Grodzkie w 1945 r. w Świdnicy na nazwisko Misiak Maria.

Unieważniam zagubione dokumenty jak: kartę zameldowania, wydaną w Świdnicy, kartę zameldowania wydaną w Wadowicach, oraz papiery piekarskie na nazwisko Słiwa Tadeusz, zam. w Świdnicy, Ks. Bolko 20.

Unieważniam skradzione dokumenty jak: prawo jazdy Nr. 8628 wydane w Krakowie, dowód osobisty wydany w Krakowie i zaświadczenie zameldowania na nazwisko Kumala Bolesław.

Unieważniam zagubione dokumenty jak: zameldowanie z Urzędu Meldunkowego, kartę rejestracyjną R. K. U., kartę pracy, zaświadczenie ze Związku Zawodowego, niemiecką książkę pracy na nazwisko Labatczuk Wasyl, zam. Świdnica, ul. Srodkowa 3.

Unieważniam skradzione dokumenty jak: prawo jazdy Amatorskie wydane przez Lwów Nr. 7663 na nazwisko Wróblewski Stanisław, zam. Frybork.

Unieważniam zagubione dokumenty jak: kartę repatriacyjną wyd. w Lidze, wize graniczne, zaświadczenie na motor marki Mals 2200, na nazwisko Kutajewicz Stefan, zam. Bystrzyca Górna.

Unieważniam skradzione dokumenty jak: kartę ewakuacyjną wyd. przez Urząd Repatriacyjny w Czorkowie na trzy osoby, legitymację Związku Samopomocy Chłopskiej wyd., przez Zarząd Powiatowy Rychbach, legitymację Związku Zawodow. na nazwisko Szarkowski Jan, zam. Rychbach.

Unieważniam zagubione dokumenty jak: kartę pracy, kartę rozpoznawczą, wyciąg metrykalny, zaświadczenie R. K. U. wyd. w Świdnicy, odcinki zameldowania z gm. Marcinowice, zaświadczenie na rower i dokumenty osiedleńcze na nazwisko Harchala Franciszek, ur. 1. I. 1926 r. wieś Chłopy, pow. Rudki, woj. Lwów. Zamieszkały wieś Chróst, gm. Marcinowice, pow. Świdnica.

RESTAURACJA EUROPEJSKA

Kuchnia pierwszorzędna, zimne i gorące zakąski, wybór trunków.

Lokal prowadzony przez dawnego pracownika Hotelu Europejskiego w Warszawie.

UL. PUŁASKIEGO 2 /dom narożny od Rynku/

WARSZAWIANKA

DŁUGA nr 2

URZĄDZA

CODZIENNIE KONCERT

JEDYNA W ŚWIDNICY

WARSZAWSKA KUCHNIA

ZAPRASZA NA SMACZNE POSIŁKI

MAJATEK MIEJSKI

w Świdnicy ul. Nadrzeczna 28 Tel. 2055

sprzedaje po cenach konkurencyjnych rozsądę: pomidorów, kapusty włoskiej, selerów i innych warzyw.

CENY OGŁOSZEN: w tekście 40 zł za mm szerokości 1 szpalty, za tekstem 25 zł za mm szerokości 1 szpalty. Urzędowe przetargi, nekrologi 15 zł za 1 mm szerokości szpalty. Drobne 5 zł za wyraz (najmniej 50 zł), poszukiwanie rodzin i pracy — 3 zł za wyraz (najmniej 30 zł). Tłustym drukiem 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne reguluje Administracja Pisma.

Gazetę redaguje Komitet. Wydawca: Pełnomocnik Rządu R. P. Obw. Nr. 50. Interessantów przyjmuje się codziennie od 8—11. Redakcja rękopisów nie zwraca. Adres Wydawnictwa: Świdnica, ul. Żymierskiego 16. tel. 25-50, wewn. 30, Starostwo Grodzkie pok. Nr. 10.